

Recenzje

Katarzyna Jagodzińska

Recenzja wystawy *Jak to widzisz?*
prezentowanej w Muzeum Pałac Herbsta,
oddziale Muzeum Sztuki w Łodzi na
Księżym Młynie
(7 grudnia 2018 – 31 marca 2019)

Jak to widzę?

Bardzo obiecująco

Portret matki artysty Henryka Rodakowskiego, Napoleon na koniu Piotra Michałowskiego, Śpiący Mietek Stanisława Wyspiańskiego i wiele innych kanonicznych dzieł polskiej sztuki znajduje się w Łodzi, w kolekcji Muzeum Pałac Herbsta. Tamtejsza kameralna Galeria Sztuki Dawnej jest w stanie pomieścić tylko część zbiorów. Czy rzeczywiście część, którą chcą zobaczyć zwiedzający? A może pozwolić im zdecydować, co chcą zobaczyć?

Z takiego myślenia narodziła się wystawa *Jak to widzisz?* prezentowana w oddziale Muzeum Sztuki w Łodzi na Księżym Młynie (7 grudnia 2018 – 31 marca 2019). Wydaje mi się, że dla wielu osób – w tym dla mnie – wystawa była odkryciem tej fascynującej kolekcji. Nie żebym tych obrazów nie znała, ale tylko część z nich kojarzyłam właśnie z tą kolekcją. A kolekcja łódzka to przecież nie tylko awangarda i sztuka współczesna.

Muzeum pyta: Jak to widzisz?

To nie była zwykła wystawa. I nie była to tylko wystawa. *Jak to widzisz?* to projekt, który Muzeum rozpoczęło w połowie czerwca 2018 roku od plebiscytu. Spośród ponad siedmiuset dzieł sztuki, a konkretnie spośród czterystu pięćdziesięciu obrazów, jakie znajdują się w muzealnej kolekcji, zespół Pałacu Herbsta wybrał sto i zaprosił swoją publiczność do głosowania. W ankiecie internetowej oraz w głosowaniu kartkowym na miejscu w Muzeum można było wskazać maksymalnie pięć dzieł, które dana osoba chciałaby zobaczyć na wystawie. Chętni mogli ponadto uzasadnić swój wybór w formie krótkiego tekstu. Autorów dziesięciu uzasadnień, które wybrało jury, instytucja zaprosiła do stworzenia ekspozycji z wyłonionych w plebiscycie obrazów. Dziesięcioro kuratorów nie wybierało więc na wystawę prac (oprócz swoich wskazań w plebiscycie, które niekoniecznie musiały pokrywać się z wyborem większości), lecz z gotowego zestawu budowało narrację.



Montaż wystawy. Na zdjęciu od lewej: Michalina Peruga, Magdalena Knapowska-Niziołek, Emiliana Konopka, Katarzyna Kaleta, Tatiana Szymańska
Fot. HaWa. Dzięki uprzejmości Muzeum Pałac Herbsta.

Obserwowałam ten projekt od początku do końca. Jako jurorka miałam wpływ na wybór kuratorów (znając tylko ich teksty, nie personalia), rozmawiałam z zespołem opiekującym się projektem na różnych etapach jego trwania, rozmawiałam z kuratorkami jeszcze zanim wystawa została pokazana w galerii, brałam udział w seminarium dla edukatorów, podsumowującym projekt. Z tego względu, kiedy zobaczyłam wystawę, trudno mi było na nią spojrzeć bez całego kontekstu. A jednak, widok był zaskoczeniem. Bardzo miłym. To była dobrze przemyślana i atrakcyjnie pokazana wystawa.

Galeria sztuki zajmuje dawną powozownię Pałacu Herbsta. Składają się na nią dwie większe sale, niewielka przechodnia oraz mała salka wykorzystywana jako przestrzeń do działań edukacyjnych. W sumie 220 m². W tej przestrzeni kuratorzy otrzymali za zadanie zmieścić czterdzieści obrazów, wielkoformatowych i zupełnie małych. Ściany zostały pomalowane na kontrastowe kolory, obrazy ułożone w grupy według znalezionych kluczy: natura, portrety, fantazje, żywioty, nokturny. Niektórym pracom towarzyszyły komentarze – każdy z kuratorów podzielił się osobistymi spostrzeżeniami o jednym wybranym obrazie. W obu salach zaaranżowane też zostały stanowiska, gdzie na specjalnej karcie można się było podzielić własną impresją na temat wystawy i prezentowanych prac, odpowiadając na tytułowe pytanie: „Jak to widzisz?”

Pracując nad strukturą wystawy, grupa miała okazję z bliska poznać sposób działania instytucji. Wniknąć w struktury – to za dużo powiedziane, ale przyjrzeć się tym strukturom. Praca odbywała się w czasie zjazdów – łącznie od września do grudnia 2018 roku odbyło się siedem sobotnich spotkań, z których każde trwało cztery godziny. Oprócz pracy z zespołem opiekunek projektu – tworzyła go jedna osoba z Działu Sztuki oraz cztery z Działu Edukacji – grupa pracowała z aranżerką wystawy, graficzką, konserwatorką, zespołem Działu Komunikacji oraz podczas montażu z brygadą techniczną. Czas mijał na układaniu obrazów na rzucie galerii, pisaniu i redagowaniu tekstów do sali wystawowej oraz broszury, nagrywaniu filmów promocyjnych. Już po otwarciu wystawy kuratorki (używam formy żeńskiej, bo w trakcie prac nad wystawą wyłamał się z grupy jedyny kurator) oprowadzały po niej publiczność.

Po co Muzeum ten projekt?

Sale galerii wypełnił przekrój polskiej sztuki końca XIX i początku XX wieku. Dzieła, które biorąca udział w plebiscycie publiczność chciała zobaczyć na wystawie. Te, które zna i lubi, i te, które chciałaby dopiero poznać. Muzeum chciało spojrzeć na swoją kolekcję oczami publiczności. Pozwolić podjąć decyzję w oparciu o indywidualne gusty. W najbardziej demokratyczny sposób – poprzez głosowanie. Sposób dokonywania wyboru, natura pracy kuratorskiej i tym samym mechanizm działania muzeum stały się prawdziwym tematem wystawy. Już samo pytanie skierowane bezpośrednio do widza – Jak to widzisz? – jest sygnałem, że przesunięte zostały akcenty. To zachęta do własnych odkryć, a nie muzealna propozycja: jak można odkrywać. Dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi Jarosław Suchan, pytany o powody podjęcia projektu, który staje w poprzek muzealnej tradycji, odpowiedział: „O tym, co jest pokazywane w muzeum decyduje muzeum. To jest norma. W tym przypadku wypowiedziała się szeroka publiczność. Dzięki temu dowiedzieliśmy się, jak ta szeroka publiczność widzi nasze zbiory. I szczerze mówiąc, jej wybory nie były dla nas zaskoczeniem, większość pokrywała się z naszymi. Ale były też interesujące rozminięcia się, dzieła, których do grupy czterdziestu najważniejszych pewnie sami byśmy nie zaliczyli”¹.

Dla zespołu Pałacu Herbsta projekt miał być ważną lekcją: z jednej strony – pracy z kolekcją, a z drugiej – pracy z publicznością. Jedną z opiekunek projektu, Maria Milanowska, podkreślała na początku projektu: „Pracujemy z osobami, które nie są historykami sztuki, nie są kuratorami, dzięki temu uczymy się ich spojrzenia, które jest świeże, w pewien

» 1 Wywiad z Jarosławem Suchanem, dyrektorem Muzeum Sztuki w Łodzi, zrealizowany 30 stycznia 2019 roku.

sposób »nieskażone« historyczno-sztucznym warsztatem, czy warsztatem kuratorskim. To też jest dla nas cenne – w jaki sposób patrzą na sztukę. Dzięki temu, myślę, możemy się nauczyć jak przygotowywać kolejne projekty edukacyjne, nawet o mniejszej skali, w sposób taki, który ciekawi publiczność². Choć okazało się później, że część spośród wybranych kuratorów była z wykształcenia i zawodowo związana ze sztuką.

Projekt był więc po części badaniem gustów i opinii publiczności. Po części zabawą – sprawdzeniem, jak publiczność odnajdzie się w roli kuratorów. Na co będzie zwracać uwagę. Co wzbudzi największe zainteresowanie. Uchyleniem rąbka tajemnicy – pokazaniem muzealnej kuchni. Sposobem na oswojenie publiczności i zachęceniem jej do komentowania, wyrażania własnych opinii. I wreszcie niekonwencjonalnym sposobem przygotowania wystawy – bo czy zawieszona przez muzealnego kuratora bądź przez zespół kuratorski wyłoniona spośród publiczności, z perspektywy zwiedzających Muzeum powstała po prostu wystawa prezentująca kolekcję. Większość zwiedzających raczej nie zgłębia tajników jej powstawania, tylko skupia się na prezentowanych pracach i pomyśle aranżacyjnym.

Projekt w kontekście tradycji muzealnej partycypacji

Pałac Herbsta to bez wątpienia przepis na pełen relaksu weekend – pięknie zachowane mieszczkańskie wnętrza z końca XIX wieku, malowniczy ogród wypełniony zielenią i kwiatami, w tle majacząca woda i pofabryczne budynki z czerwonej cegły. Do tego świetna kawiarnia w oranżerii. Ładne obrazy na ładnej wystawie w ładnym miejscu to nie wszystko. Najciekawszy dla mnie był sam koncept podzielenia się władzą z publicznością. Tym ciekawszy, że nie był to pomysł incydentalny, lecz wpisujący się w konsekwentną linię programową Muzeum Sztuki w Łodzi.

Listę projektów, w których publiczność Muzeum Sztuki w Łodzi zapraszana jest do współtworzenia, rozpoczął *ms3 re:akcja*. To wystawa w procesie zrealizowana w 2009 roku, krótko po otwarciu oddziału *ms²* w dawnym budynku tkalni należącej do imperium Izraela Kalmanowicza Poznańskiego. Czyste białe ściany sali wystaw zmiennych zostały oddane do dyspozycji publiczności – można było malować, rysować, pisać, zamalowywać już namalowane. Nikt tej przestrzeni nie cenzurował, nie moderował. Ta wystawa to, zgodnie ze słowami dyrektora, „bardzo mocny statement ze strony instytucji na temat tego, jak sobie wyobraża relację ze swoim społecznym otoczeniem”³. Kolejny duży projekt partycypacyjny, który także zakończył się wystawą, to *Translocal: Museum as Toolbox* (2015-2017), zre-

» 2 Wywiad z opiekunkami projektu *Jak to widzisz?* zrealizowany 21 sierpnia 2018 roku.

» 3 Wywiad z Jarosławem Suchanem.



Montaż wystawy. Na zdjęciu kuratorka Katarzyna Kaleta.

Fot. HaWa. Dzięki uprzejmości Muzeum Pałac Herbsta.

alizowany we współpracy międzynarodowej. Tutaj młodzież gimnazjalna i licealna brała udział w warsztacie z włoskim artystą Aldo Giannottim, wypracowując artystyczną interwencję uliczną, a później pod opieką Działu Edukacji przygotowywała wystawę sztuki współczesnej zatytułowaną *FIND ART* (2017). Także w przypadku tej wystawy sfera wolności była duża – każdy z szesnastki nastoletnich kuratorów sam wybierał prace wylosowanego wcześniej artysty, była możliwość zanurkowania w muzealnym magazynie, można było szaleć przy aranżacji. W trakcie pracy okazało się też, że dało się łamać zasady projektu – mimo że z założenia miała to być wystawa z muzealnej kolekcji, jedna z kuratorek uparła się na pozyskanie pracy wideo bezpośrednio od wylosowanego artysty, Karola Radziszewskiego, który jest słabo w kolekcji reprezentowany. Wspólne działania opiekunek projektu i kuratorki sprawiły, że udało się. Z tego projektu wyłonił się klub MS17, skupiający młodzież regularnie współpracującą z Muzeum przy realizacji działań towarzyszących wystawom.

Inspiracji dla projektu *Jak to widzisz?* można szukać w całym szeregu projektów partycypacyjnych i okołopartycypacyjnych realizowanych przez muzea i galerie tak w Polsce, jak i za granicą. Na gruncie polskim prekursorem takiego podejścia było Laboratorium Edukacji Twórczej⁴,

» 4 Poszczególnym projektom towarzyszyły publikacje, które są doskonałym źródłem wiedzy na temat podejścia twórców LET do działań edukacyjnych. Patrz np.: J. Byszewski i M. Parczewska, *Projektowanie sytuacji twórczych / Designing creative situations*, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa 2004; *Dom, moje centrum świata: relacja z relacji: projekt artystyczny, społeczny, edukacyjny*, *Supraśl 2003*, red. J. Byszewski, M. Parczewska, Warszawa 2005; J. Byszewski, M. Parczewska, *Muzeum jako rzeźba społeczna*, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa 2012.



Wernisaż wystawy. Przemawia dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi Jarosław Suchan, na dalszym planie opiekunki projektu Joanna Jaśkiewicz i Maria Milanowska.
Fot. HaWa. Dzięki uprzejmości Muzeum Pałac Herbsta.

działające w latach 1989-2016 przy Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski. Ważnym, zrealizowanym z rozmachem projektem, gdzie w roli kuratorów wystąpiły dzieci, była wystawa w warszawskiej Zachęcie *Sztuka współczesna dla wszystkich dzieci* (2003). Kolejna wystawa, która wiele lat później poszła o krok dalej, angażując grupę niemal siedemdziesięciorga dziecięcych kuratorów, to *W muzeum wszystko wolno* (2016), zorganizowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie.

Na gruncie międzynarodowym przykładów znajdzie się znacznie więcej, chociaż nie znaczy to, że będą one bardziej złożone czy spektakularne. Zwłaszcza na przestrzeni minionych dziesięciu-piętnastu lat liczba projektów partycypacyjnych w muzeach w różnych częściach świata znacznie wzrosła. Ma to bezpośredni związek z toczącą się w muzeach i wokół muzeów dyskusją na temat rosnącej roli publiczności w muzealnych programach, dla misji i tożsamości tych instytucji. W dużym uproszczeniu, to dyskusja na temat tego, czy większy akcent kłaść na zbiory czy na zwiedzającego. W istocie rzeczy jeden i drugi element jest dla istnienia muzeum kluczowy, tyle że dopiero niedawno rola zwiedzającego – jego opinie, satysfakcja, komfort – stała się przedmiotem szerszej refleksji. Doskonały przegląd programów i poradnik, jak je realizować, opracowała Nina Simon – jej książki *The Participatory Museum* (2010), *The Art of Relevance* (2016) oraz blog *Museum 2.0* to lektura obowiązkowa dla muzealnych praktyków i teoretyków zainteresowanych działaniami włączającymi publiczność muzealną do współtworzenia programów.



Kurorki wystawy. Na zdjęciu od prawej: Sabina Bałulis, Natalia Bartczak, Katarzyna Kaleta, Paulina Stencel, Magdalena Knapowska-Niziołek, Marta Motyl, Ewa Gaj.
Fot. HaWa. Dzięki uprzejmości Muzeum Pałac Herbsta.

W takim szerokim kontekście patrzę na projekt *Jak to widzisz?* Dla mnie to nie tylko wystawa, ale jeden ze sposobów otwierania się Muzeum Sztuki w Łodzi i muzeów w ogóle na współpracę z muzealną publicznością. Interesuje mnie to, do jakiego stopnia otwarcie jest możliwe, jak postrzega je instytucja, czym się kieruje, realizując takie projekty i co z tych projektów dla muzeum wynika.

O wolności decydowania

W projekcie *Jak to widzisz?* proces decyzyjny został rozbity na dwa etapy. W pierwszym uczestnicy plebiscytu wybierali prace na wystawę, w drugim – wyłonieni w konkursie kuratorzy tworzyli z nich narrację. Zespół Muzeum na obu tych etapach był wyraźnie obecny, wyznaczając ramy działania, jednak w ich obrębie zaoferował wolność dokonywania wyborów. Dyrektor Suchan podkreślał: „Muzeum odsunęło jak tylko można od siebie proces decyzyjny: nie decydowało o tym, jakie prace zostaną pokazane, ani o tym, kto będzie kuratorem stworzonej z nich ekspozycji, ani wreszcie o tym, jaki będzie charakter tej ekspozycji, jak zestawione prace itp. Wszystko zostało oddane w ręce naszej publiczności”⁵.

W plebiscycie wybranych zostało kilka prac artystów mniej znanych, takie, które rzadko goszczą na wystawach, ale wiele ze wskazanych ob-

» 5 Wywiad z Jarosławem Suchanem.



Kadry z galerii. Fot. Piotr Tomczyk. Dzięki uprzejmości Muzeum Pałac Herbsta.

razów to wielkie nazwiska i kanoniczne prace (choć nie było tu wspomnianych na początku obrazów Michałowskiego ani Wyspiańskiego), eksponowane na przykład na wystawie bezpośrednio poprzedzającej tę, nad którą pracowała grupa kuratorów. Zaskoczeniem, pozytywnym, dla opiekunek projektu była natomiast praca kuratorów nad koncepcją wystawy. Grupa szybko znalazła do niej klucz, była skora do wypracowywania konsensusu, proponując nieszablonowe zestawienia. Joanna Jaśkiewicz, jedna z opiekunek projektu, wskazała, że niektóre zestawienia dzieł okazały się zaskakujące, „my byśmy na to nie wpadły po prostu jako historycy sztuki. [...] mamy zbyt szablonowe patrzenie na sztukę” – mówiła w listopadzie, gdy scenariusz i rozplanowanie prac na wystawie były już gotowe. „Oni świeżym okiem na to patrząc, bez uprzedzeń, schematów, zupełnie inaczej połączyli te dzieła”⁶. Jako przykład wskazała na podobieństwa formalne, na jakie zwróciła uwagę grupa. Jednym z nich jest zestawienie ze sobą obrazów Henryka Rodakowskiego (*Portret matki artysty*, 1853), Bronisława Abramowicza (*Studium kobiety w żydowskim czepcu*, 1885) i Olgi Boznańskiej (*Portret pianistki Fridy Eissler*, ok. 1928), na których widoczny jest podobny układ rąk portretowanych. Co więcej portret Rodakowskiego ma dopowiedzenie – nieopodal portretu matki nie przypadkiem znalazł się portret psa (*Stróż*, ok. 1868).

Sama wystawa została solidnie i porządnie przygotowana. Być może właśnie ten porządek jest elementem, który w moim odczuciu domagał się rozsądzenia. Szkoda, że nie nastąpił wyłom. Jak w *Toolboxie*, gdzie upór jednej z uczestniczek projektu doprowadził do nagięcia zasad. W Muzeum Sztuki w Łodzi, którego Pałac Herbsta jest oddziałem, aż się przysilo o tro-

» 6 Wywiad z opiekunkami projektu *Jak to widzisz?*, zrealizowany 21 lutego 2019 roku.



Kadry z galerii. Fot. Piotr Tomczyk. Dzięki uprzejmości Muzeum Pałac Herbsta.

chę rebelii. O wstawienie czegoś współczesnego. O zaproszenie współczesnego artysty. Sięgnięcie do tradycji. Takie pomysły się nie pojawiły. Ale być może silnie przez Muzeum zarysowana rama projektu onieśmiałła do ich zgłoszenia?

Magdalena Knapowska-Niziołek, jedna z kuratorek, podsumowując projekt, mówiła „Opiekunki projektu już na samym początku dały nam do zrozumienia, że możemy zgłosić tutaj wszystko, możemy powiedzieć tutaj wszystko i wszystko to jest ważne i możemy to przedyskutować”⁷. Świadomość tej możliwości nie została przekuta w czyn. Wolność zespołu kuratorów w pełni zmieściła się w granicach wymyślonej i zaakceptowanej w i przez Muzeum koncepcji. Być może też nikomu nie przyszło do głowy przekroczyć granicę pomiędzy kolekcją Pałacu Herbsta a kolekcją mieszczącą się w ms². Odrębność obu oddziałów jest silnie zaznaczona. Czy jednak działanie w poprzek nie wpisywałoby się w charakter Muzeum Sztuki? Z drugiej strony, być może nikt nie czuł potrzeby stawać w poprzek, bo bardziej atrakcyjne było wpisanie się w muzealną ramę i poznanie rządzących nią mechanizmów? „Gdybyśmy mieli więcej swobody [...], trudno by było coś ustalić. Te ograniczenia są potrzebne. One były na korzyść” – mówiła inna kuratorka, Katarzyna Kaleta⁸. Autorytet Muzeum i tak został przecież przełamany, nawet jeśli w sposób ściśle kontrolowany. ●

» 7 Wypowiedź podczas prezentacji projektu na seminarium dla edukatorów *Chcę Cię tu widzieć*, zorganizowanym przez Muzeum Pałac Herbsta 22 lutego 2019 roku.

» 8 Wywiad z Katarzyną Kaletą, jedną z kuratorek wystawy *Jak to widzisz?*, zrealizowany 17 listopada 2018 roku.